

III OLIMPIADA NOTARIALNA



ZACHWYCENI ROSJANIE

Jako ostatnia Mszanę Dolną opuszczała 15-osobowa grupa notariuszy z Sankt Petersburga. W poniedziałek Rosjanie przebywali w Zakopanem, gdzie skorzystali z atrakcji oferowanych przez stolicę polskich Tatr. Tak się złożyło, że każdy z przybyszów z miasta nad Newą gościł w Polsce po raz pierwszy.

Oto opinie niektórych z nich:

Siergiej Szaszkow, kierownik drużyny:

– Pobyt w Mszanie Dolnej przerósł nasze najsmielwsze oczekiwania. Ludzie tujejsi są wspaniali, pod względem gościnności w niczym nam nie ustępują. To chyba nasza wspólna słowiańska cecha. Polacy zaskoczyli nas swym optymizmem. Uśmiechają się do siebie, zdumiewają pozytywnym nastawieniem do świata. Nie mam możliwości porównawczych, ale odnoszę wrażenie, że dokonali się u was wielkie zmiany na korzyść. O wszystkim opowiem moim rodakom w Sankt Petersburgu. Powinniśmy brać z was przykład.

Tatiana Artiugowa:

– Bardzo żałuję, że nie mogłam wziąć udziału w rywalizacji sportowej, bowiem już w pierwszej konkurencji nabawiłam się kontuzji, która wyklu-

czyła mój dalszy udział. Miałam za to więcej czasu na nawiązanie kontaktów z innymi uczestnikami olimpiady, na rozglądnięcie się po okolicy. Tego nie da się porównać do żadnych moich dotychczasowych życiowych doświadczeń. Co bardzo ważne: ta niezapomniana atmosfera nie była sztuczna, tworzona na siłę. Wszystko wynikało ze spontaniczności, samo z siebie.

O Mszanie Dolnej, olimpiadzie, przyjęciu i panu Czesławie mogę więc mówić wyłącznie w supratywach.

Piotr Gierasimienko:

– W bogatym języku rosyjskim nie ma takiego słowa, które mogłoby oddać to, czego doświadczyliśmy w Mszanie Dolnej. Klimat dla sportu i międzyludzkich kontaktów – „czudniejszy”, organizacja i przebieg zmagania – perfekcyjne, warunki zakwaterowania i żywienia – niespotykane. Jestem pierwszy raz w Polsce, ale nie spodziewałem się, że to taki piękny kraj, a ludzie są tak dla nas – Rosjan, mimo różnych historycznych zaszczytów, tak przychylnie nastawieni. Moim marzeniem jest rychły powrót do was i dłuższy pobyt na polskiej, najchętniej mszańskej, ziemi.



KOŃCOWA KLASYFIKACJA MEDALOWA

	Złote	Srebrne	Bronzowe	Razem
1. Warszawa	13,5	11	9	33,5
2. Katowice	4	2	3	9
3. Lublin	4	0	4	8
4. Kraków	3,5	7	2	12,5
5. Wrocław	3	5	4	12
6. Poznań	2	3	5	10
7. Rzeszów	2	3	2	7
8. Gdańsk	1	3	1	5
9. Sankt P.	1	1	2	4
10. Białystok	1	1	1	3
11. Łódź	1	0	1	2

KARNI PREZESI

Pod koniec drugiego dnia trwania Igrzysk, ich organizator Czesław Szynalik zaprosił prezesów poszczególnych Izb Notarialnych do strzelania rzutów karnych. Nawet nie przypuszczali, jak niełatwe zadanie przyjęli na swe barki. Naprzeciw nim stanął bowiem sam Zbigniew Klejment, prezes Krajowej Rady Notarialnej. Znaleźli się

jednak tacy, którzy nie ułękli się klasy i funkcji swego szefa, znajdując nań sposób. Najlepiej udało się to Jackowi Rzączyńskiemu z Lublina. Wyprzedził on swego kolegę po fachu: Tomasza Janika z Katowic i Piotra Gierasimienkę z Sankt Petersburga, zatem reagenta, który pana Zbigniewa lękać się nie miał potrzeby.

NAJAZD MEDIÓW

Olimpiadzie towarzyszy olbrzymie zainteresowanie mediów. Dwie dotychczasowe edycje imprezy wyrobiły jej na tyle dobrą markę, że do Mszany zjechali przedstawiciele zarówno prasy, jak i radia oraz telewizji. Patronat prasowy nad zmaganiem tradycyjnie sprawuje redakcja "Dziennika Polskiego", obecność jego reporterów jest więc w pełni zrozumiała i wytłumaczona. Stadionu im. Jana Ciszewskiego niemal nie opuszczali również

red., red. Andrzej Augustynek z TVP Kraków oraz znany i lubiany przez radiosłuchaczy w całej Polsce Tadeusz Kwaśniak z Polskiego Radia. Ten drugi pod Turbacz przybył niemal wprost z trasy Wyścigu Pokoju, skąd nadawał codzienne relacje. Obydwaj dziennikarze zapraszali do mikrofonów co rusz nowych rozmówców, nie ukrywając, że zdobyli liczne materiały do swych atrakcyjnie zapowiadających się programów.



DZIENNIK POLSKI